

Sygn. akt II K 16/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2013 r.

Sąd Rejonowy w Lubaniu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Bartosz Gajewski

Protokolant Małgorzata Łasecka

w obecności Prokuratora --/--

po rozpoznaniu dnia 22.03.2013 r. sprawy karnej

1. (...) urodz. (...) w Ł.

syna R. i M. z d. S.

oskarżonego o to, że :

I w dniu 27 lipca 2012 roku w L. woj. (...) dokonał uszkodzenia ciała T. P. w ten sposób , że uderzył wymienionego pięścią w twarz w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci złamania nosa z przemieszczeniem skutkujące rozstrojem zdrowia powyżej dni 7 ,

tj. o czyn z art. 157 § 1 kk

I przyjmując , iż D. D. działał w sposób opisany w części wstępnej wyroku w warunkach obrony koniecznej odpierając bezpośredni bezprawny zamach T. P., na podstawie art. 25 § 1 kk uniewinnia oskarżonego D. D. od popełnienia zarzucanego mu czynu,

II na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o Adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu Doroty Szafranec - Mrowca kwotę 531,36 (pięćset trzydzieści jeden złotych 36/100) w tym VAT, tytułem nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu ,

III na podstawie art. 632 pkt 2 kpk wobec uniewinnienia oskarżonego kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

W dniu 27.07.2012 r. T. P. przyszedł do znajomego do mieszkania F. P. (1), które położone jest w L. przy ul. (...). W mieszkaniu tym przebywał także M. O. (1). Razem zaczęli spożywać alkohol. Po jakimś czasie do drzwi zadzwonił dzwonek. F. P. (1) otworzył i zobaczył I. K., konkubinę D. D. o ps. (...), która poprosiła go o 2 złote. F. P. (2) dał jej pieniądze. Po pewnym czasie do mieszkania przyszedł D. D. i pomiędzy nim, a T. P. doszło do utarczki słownej, zainicjowanej przez T. P., a dotyczącej pracy D. D..

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego – k. 32, k. 56, częściowo zeznania T. P. – k. 4, k. 57, zeznania F. P. (1) – k. 12, k. 57v, M. O. (1) – k. 58, k., 25)

W pewnym momencie T. P. wstał z krzesła i podbiegł z wyprostowanymi rękami do stojącego D. D.. Chwyił oskarżonego za ubranie i zaczął go szarpać. W tym czasie F. P. (1) i M. O. (1) podjęli próbę rozdzielania D. D. i T. P.. W czasie szarpaniny D. D. jeden raz uderzył T. P. w twarz, powodując u

niego obrażenia ciała w postaci złamania nosa z przemieszczeniem. Po tym uderzeniu T. P. osunął się na krzesło, po czym wstał i poszedł się umyć do łazienki. Następnie wyszedł z mieszkania.

(dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 32, k. 56, częściowo zeznania T. P. – k. 4, k. 57, zeznania F. P. (1) – k. 12, k. 57v, M. O. (1) – k. 58, k., 25, opinia – k. 13)

Oskarżony nie przyznał do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że T. P. jak chciał go uderzyć to on robił uniki i w pewnej chwili potknął się i upadł na jego bark. W ten sposób doznał stwierdzonych u niego obrażeń.

D. D. jest osobą bezrobotną, utrzymująca się z prac dorywczych. Był wcześniej karany. Nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie lub psychologicznie.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonych – k.89, karta karna – k. 250)

Sąd Rejonowy zważył co następuje:

Czyniąc, opisane w części pierwszej pisemnych motywów, ustalenia faktyczne w zakresie zachowania, nieprzyznającego się do winy oskarżonego Sąd, wbrew jego oczekiwaniom, oparł się na relacji tych świadków, którzy bezpośrednio wskazywali na oskarżonego jako osobę, która uderzyła w twarz T. P..

W szczególności Sąd jako prawdziwą w części ocenił wersję zdarzeń prezentowaną przez samego pokrzywdzonego. Świadek ten, co do istoty – uderzenia go w nos – relacjonował konsekwentnie, logicznie i w sposób korelujący z innymi dowodami w sprawie, o których poniżej. Już w czasie pierwszego przesłuchania wskazał na D. D. jako sprawcę doznanych obrażeń. Gdy do tego dodać, że opis wydarzeń lansowany przez pokrzywdzonego – dotyczący, co trzeba podkreślić, jedynie uderzenia w twarz - znajduje potwierdzenie w innych ujawnionych dowodach, nie może być cienia wątpliwości, iż ta jego relacja jest prawdziwa.

O słuszności prezentowanego stanowiska niech świadczy to, że zeznania pokrzywdzonego znajdują potwierdzenie w opinii biegłego Z. K., który rozpoznał u niego obrażenia mogące powstać na skutek uderzenia narzędziem twardym, tępym (vide: k. 13).

Wymienioną opinię Sąd ocenił jako wiarygodną. Została ona sporządzona przez osobę posiadającą niezbędne wiadomości specjalne, a jej treść nie była przez strony kwestionowana, do czego i Sąd nie znalazł podstaw.

Godzi się także zauważyć, że to co utrzymywał pokrzywdzony w omawianym zakresie znajduje odzwierciedlenie w zeznaniach F. P. (2) i M. O. (1). Ten pierwszy wprawdzie zeznał, iż nie zauważył aby pokrzywdzony został uderzony w twarz, jednocześnie jednak przyznał, iż po zakończeniu zajścia tenże przyznał mu się, że D. D. uderzył go w twarz. Drugi z kolei świadek wprost wskazał – „wtedy właśnie Ł. uderzył go w twarz” (vide: k. 25).

W tych okolicznościach Sąd zawierzył pokrzywdzonemu gdy twierdził, że został przez oskarżonego uderzony. Tym samym za nieprawdziwe Sąd potraktował zapewnienia D. D., który konsekwentnie przekonywał, że T. P. nie uderzył, a obrażenia których doznał są wynikiem potknięcia i upadku na jego bark.

Inaczej jednak Sąd potraktował zarówno tę część wyjaśnień oskarżonego gdy podkreślał, że to T. P. był osobą agresywną, dążącą do zwady wpięrow słownej a następnie fizycznej, jak i tę gdy pokrzywdzony twierdził, iż uderzeń było kilka.

Przywołany fragment wyjaśnień oskarżonego koreluje bowiem z wersją przedstawianą zarówno przez F. P. (1) jak i M. O. (2). Obaj zbieżnie zrelacjonowali, że to T. P. jako pierwszy wstał i podbiegł do D. D. chwytając go za odzież (vide: k. 12, k. 25, k. 57, k. 58).

W tym stanie rzeczy nie może być wątpliwości, że nieprawdziwe albowiem odosobnione i niekonsekwentne są zeznania pokrzywdzonego, w których stwierdził – „uderzył mnie kilkukrotnie pięścią w twarz gdy siedziałem na krześle” (vide: k. 4) lub też odmiennie – „ja siedziałem przy stole i on mnie uderzył. Ja wstałem i chciałem wziąć parasolkę bo chciałem stamtąd wyjść i on mnie uderzył jeszcze kilka razy” (vide: k. 57).

Podsumowując, Sąd oceniając wyjaśnienia oskarżonego dał mu wiarę w tym zakresie w jaki podawał, iż to T. P. go zaatakował. Odmówił jej zaś w tym fragmencie gdy twierdził, że nie uderzył w twarz wymienionego.

Co się zaś dotyczy relacji T. P. to za prawdziwą uznał tę jej część, gdy pokrzywdzony zeznawał, że to oskarżony spowodował u niego uderzeniem w twarz opisaną w zarzucie obrażenia. Za nieprawdziwe zaś potraktował te jego twierdzenia, gdy opisywał zachowanie oskarżonego polegające na kilkukrotnym uderzeniu jego osoby.

Odnosząc się do zeznań świadków to stwierdzić trzeba, że także – co do szczegółów – nie były one zbieżne i konsekwentne (kto do kogo przyszedł, co robili w mieszkaniu). Co do istoty jednak, a więc samego zachowania się stron postępowania pozostawał niezmiennie. Jakkolwiek Sąd zauważył, że z uwagi na panujące stosunki koleżeńskie pomiędzy F. P. (1), a T. P. i D. D., świadek ten starał się zeznawać tak, aby nikomu nie zaszkodzić, to jednak okoliczność ta pozostała bez wpływu na ocenę jego relacji, którą Sąd uznał za prawdziwą. F. P. (1) - jak przyznał - nie widział momentu uderzenia pokrzywdzonego, lecz konsekwentnie podkreślał, że to T. P. jako pierwszy zaatakował D. D.. Jego wersja zdarzeń w żadnej mierze nie przeczy zaś temu co relacjonował M. O. (3), który wprost stwierdził, iż widział jak jeden raz oskarżony, po uprzednim chwyceniu go za ubranie, uderza T. P.. Opisując więc zachowanie stron, świadkowie ci są ze sobą zgodni, co w kontekście omówionej wyżej oceny wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonego pozwala ich relację obdarzyć walorem prawdziwości. I oceny tej nie może weryfikować fakt, iż M. O. (1) w postępowaniu przed Sądem pozostawał co do wskazanych wyżej okoliczności niepewny, skoro po odczytaniu mu zeznań z postępowania przygotowawczego stanowczo podtrzymał ich treść, wyjaśniając powód tej niepewności.

Pozostałe przesłuchane w sprawie osoby nie wiele wniosły do sprawy, toteż Sąd nie skorzystał z ich zeznań przy okazji czynionych ustaleń faktycznych.

W ocenie Sądu na przymiot wiarygodności zasługują dokumenty załączone do akt sprawy. Sąd nie znalazł żadnych podstaw do podważenia ich autentyczności, czy też prawdziwości zawartych w nich twierdzeń.

Poddając zatem merytorycznej analizie zasadność postawionego zarzutu zauważyć trzeba, że kodeks karny reguluje kwestię odpowiedzialności karnej za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu w art. 156 i 157. Pojęcie uszczerbku na zdrowiu obejmuje naruszenie czynności narządu ciała oraz spowodowanie rozstroju zdrowia. Naruszenie czynności narządu ciała polegać będzie na naruszeniu ciągłości tkanek ciała człowieka w postaci zranienia zewnętrznego lub wewnętrznego (np. złamanie kości). Natomiast rozstrój zdrowia to spowodowanie zmian chorobowych o charakterze czynnościowym np. zakażenie żółtaczką.

Kodeks karny przewiduje trzy stopnie tego przestępstwa:

- ciężki (art. 156 k.k.);

- średni (art. 157 § 1 k.k.);

- lekki (art. 157 § 2 k.k.- poniżej 7 dni) uszczerbek na zdrowiu.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, bo to wynika z wiarygodnych dowodów, że D. D. w dniu 27.02.2012 r. uderzając pięścią w twarz T. P. spowodował u niego obrażenia opisane w zarzucie, co spowodowało naruszenie narządu ciała pokrzywdzonego powyżej 7 dni, tym samym wypełniając znamiona przestępstwa z art. 157 § 1 k.k.

Tym niemniej powyższe ustalenie, w kontekście okoliczności zdarzenia, nie pozwały na przypisanie mu sprawstwa tego przestępstwa.

Zdaniem Sądu wszak D. D. działała w klasycznych warunkach przewidzianych w art. 25 § 1 k.k., odbierając bezpośredni i bezprawny zamach T. P..

O tym, że jest to pogląd słuszny przekonuje fakt, że to T. P. nie tylko był prowodyrem utarczki słownej dotyczącej miejsca pracy oskarżonego, ale także jako pierwszy użył w stosunku do wymienionego siły fizycznej. Jak wynika z omówionego materiału dowodowego, podniósł się i podbiegł do oskarżonego chwytając go za ubranie. Naruszając jego nietykalność zaatakował dobro prawem chroniono i w sposób oczywisty, w sposób bezpośredni i realny zagroził także dalszemu dobru jakim było zdrowie oskarżonego. Należy zauważyć - o czym wspomina F. P. (1), jak i sam oskarżony, a co znajduje potwierdzenie w jego karcie karnej - że T. P. jest osobą częstokroć agresywną, nie stroniącą od rozwiązań siłowych i, co istotne także, z postury od D. D. nieznacznie większą. W świadomości oskarżonego w sposób uzasadniony zarysowała się zatem możliwość, że pokrzywdzony podejmie dalej idący atak, dążąc do spowodowania u niego dotkliwych obrażeń. W tej sytuacji uprawnione wydaje się jego zachowanie i podjęcie skutecznych skądinąd działań obronczych mających na celu udaremnienie poprzez wyprzedzenie przewidywanego, bezpośredniego zamachu na jego zdrowie. Osoba, której dobra są naruszane nie ma bowiem obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem czy też znoszenia napaści ograniczającej jej swobodę. Osoba ta ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu (podobnie: Wyrok z dnia 25 maja 2007 r. Sąd Najwyższy WA 24/07).

Te naprowadzone okoliczności przekonują, iż działanie oskarżonego rozpatrywać należy w kategorii obrony koniecznej opisanej w art. 25 § 1 k.k.

Rozważenia wymagała zaś kwestia, czy nie doszło do sytuacji wymienionej w art. 25 § 2 i § 3 k.k.

W ocenie Sądu, w realiach sprawy do przekroczenia granic obrony koniecznej nie mogło dojść skoro z jednej strony uderzenie w twarz pokrzywdzonego zakończyło nie tylko stan zagrożenia, lecz także nie pociągnęło za sobą dalszej reakcji ze strony oskarżonego. Innymi słowy po odparciu zamachu oskarżony pozostał bierny, nie dążąc do spowodowania u pokrzywdzonego innych obrażeń. Z drugiej strony zaś nie sposób od osoby napadniętej wymagać, aby podejmując środki obroncze ukierunkował je na wyrządzenie napastnikowi jak najmniejszej krzywdy. Oczywiście jest, że środki mają być skuteczne, a nie jak najmniej dolegliwe. W tym stanie rzeczy poza zakresem rozważań pozostaje kwestia, czy oskarżony powinien pokrzywdzonego, celem odparcia zamachu, uderzyć w inną część ciała, ewentualnie z inną siłą.

Mając powyższe na uwadze i ustalając, że to D. D. spowodował u T. P., w sposób opisany w zarzucie, obrażenia ciała na okres powyżej dni 7, wobec zaistnienia przesłanek z art. 25 § 1 k.k., Sąd uniewinnił oskarżonego od inkryminowanego mu czynu.

Zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy kwoty 531,36 zł (w tym VAT) nastąpiło na mocy art. 29 ust. 1 ustawy o adwokaturze z dnia 26 maja 1982 r. oraz § 14 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie przepisów powołanych wyroku i wobec uniewinnienia oskarżonego, kosztami tymi obciążył Skarb Państwa.